



Apostolstwo pomocy душom czyścowym – oprócz fundamentalnego faktu, jakim jest uczynek miłosierdzia względem tych dusz – niesie ze sobą także wymiar wychowawczy i psychologiczny dla żyjących.

Człowiek, który zaczyna czytać o czyścicy, modlić się za zmarłych siłą rzeczy zaczyna więcej myśleć o śmierci. Tym samym rodzi się w nim odpowiedzialność, za jedno, niepowtarzalne życie, za które będzie musiał zdać sprawę. Staje wobec tej wielkiej prawdy, że i on umrze. Bez względu ile ma pieniędzy, jakich lekarzy czy znajomości – kiedyś umrze. Zaangażowanie się w apostolstwo dusz czyścowych uczy odpowiedzialnego przeżywania swego życia. Stawia przed człowiekiem wiele pytań: jak wygląda mój stosunek do Pana Boga, przykazań, sakramentów.; jak postępuję względem drugiego człowieka, samego siebie itp.

Problemem współczesnych ludzi jest przekonanie, że zawsze będą młodzi, zdrowi, bogaci, pociągający..., a nawet jak się zestarzeją to czeka ich tylko pogodna jesień. Świat wyrzuca temat śmierci, cierpienia, odpowiedzialności za życie, swej zależności od Pana Boga. Coraz więcej osób żyje bez sakramentów świętych, moralnie źle się prowadzi, w życiu społecznym dokonuje wielu nadużyć (np. niesprawiedliwe wypłaty, korupcja...), rozgrzesza się z wielu grzechów. Wielu z nich jest dobrze ustawionych, zdrowych, którym Pan Bóg wydaje się nie potrzebny. Wielu z nich wrogo jest ustosunkowanych do religii, czy Kościoła. Mówienie im wprost o modlitwie, spowiedzi, niedzielnej Mszy św., różańcu itp. wywołuje tylko śmiech, drwinę, agresję czy spory.

Jednakże każdy z tych ludzi ma bliskich zmarłych. Może sam otarł się o śmierć, może szczególnie przeżył kogoś śmierć ... To wszystko stanowi pewien przyczółek do refleksji egzystencjalnej. Daje szansę podjęcia tematu, który nie zostanie odrzucony, wyśmiany, zlekceważony. Przypadki i świadectwa osób będących daleko od wiary i Kościoła, które pod wpływem modlitw za zmarłych, nawróciły się i diametralnie zmieniły swe życie są tego dowodem. Ilustruje to następujący przykład. Pewien książę był zmuszony do wyjechania ze swej ojczyzny. Osiedlił się w kupionej przez siebie posiadłości we Francji. Tu niestety stracił wiarę tak, że podjął się nawet pisania książki, gdzie występował przeciw Panu Bogu i życiu wiecznemu.

Spacerując raz po ogrodzie spotkał ubogą kobietę pogrążoną we łzach. Zatrzymał się i zapytał czemu tak bardzo rozpacza. Ach drogi Książę, jestem żoną Jean Marie,

